nnik Poznański
odzi codziennie, z wy
poniedziałków
ni poświętnych.
płata kwartalna
miejscu 2 tal.,
Dodat. rolniczym
8 tal.
ocztach krajowych
tal. 18 sgr. 9 fen.,
Dodat. rolniczym
tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być
frankowane.

№ 265. Wtorek 18 listopada 1862. № 265.

Poznań, 17 list pada. Dnia wczorajszego, po wy- chaniu nabożeństwa w kościołach farnym i ewangelickim, było się na sali rejencyjnéj uroczyste zagajenie sejmu pro- cyonalnego W. Ks. Poznańskiego, który, jak wiadomo, olany został na dzień 16 b. m. pospołu ze sejmami prowin- nalnemi wszystkich innych prowincyi pruskich. Formal- ść zagajenia w niczém się nie różniła od zwykłego porządku go aktu. Naprzód odczytał komisarz królewski, naczelny zes Bonin, rozkaz królewski zwołający sejm prowincyonal- oraz królewskie propozycye, sejmowi przedłożyć się mające, co marszałek sejmowy, baron Hiller, odpowiedział odczyta- m krótkiéj przemowy. Oba te głosy powtórzono i w pol- m także języku, po czém posiedzenie zostało solwowane na godzinę 11 z południa. Propozycyi rządowych jest sześć: ry dotyczą wyborów różnych komisyi stanowych, dwie zaś ii dać się mającéj o projektach do praw, mianowicie o pra- podatkowém od budynków i od nowéj ordynacyi powiato Powiadają wprawdzie, że jednym z głównych celów, któ- rząd miał na oku zwołując sejmy prowincyonalne, ma być danie mu sposobności wystosowania adresu do króla, w gu- e tych adresów, które stronnictwo konserwatywne na drodze watnéj po powiatach wywołuje od paru miesięcy; niezdaje wszelako, ażeby tutejszy sejm prowincyonalny miał wiel- ochotę występowania przeciwko konstytucyjnéj roprezenta- monarchii, w obecnym konflikcie téj reprezentacyi z rządem. Sejm prowincyonalny poznański składa się w ogóle z 51 onków, którzy z małemi wyjątkami zjechali się w komplecie. téj ogólnéj liczbie mieści się 5 członków z głosem wirylnym jest osobistym, 22 deputowanych od stanu szlacheckiego, 16 putowanych od miast i 8 deputowanych od gmin wiejskich. względem narodowości znajduje się Polaków: w pierwszéj tegoryi 1, w drugiéj 13, w trzeciéj 1, w czwartéj 2, ogółem Reszta są Niemcy albo też osoby nieoznaczonéj ściśle na- owości (książęta Radziwiłłowie i hr. A. Raczyński).

Po uroczystém zagajeniu wczorajszém wydawał o godzi- 3 z południa komisarz królewski zwykły obiad reprezenta- yjny dla członków sejmowych, na który i inni miejscowi dy- itarze byli proszeni. O szczegółach tego obiadu nic niewiemy, scy bowiem członkowie, jak słychać, udziału w nim nie ęli.

— Kiedy się we Lwowie i Krakowie pojawiły pierwsze óby satyryczno-żartobliwych pisemek, nieznając bliżéj jeszcze, aliśmy je w nadziei, że się może wyrobi czyli raczéj wskrzesi, kiem odłogiem leżący ten rodzaj piśmiennictwa u nas, który rócz rozweselania dowcipem swoim, nie mały także mógłby zynieść pożytek pośredni, jak każda ostra ale trafna satyra zastałém i wielorako nadpsutém społeczeństwie. Jak dotąd, ucha ta wcale niemal się nie spełniła. Owe Bicze, Ko- ety, Uliczniki, Krzykacze znikły z horyzontu, upadając od ciężarem własnéj niemocy albo téż wyłącznie paszkwilo- ego swego charakteru. Migają jeszcze tylko jak błędne niki, Kuźnia we Lwowie i potomstwo Pokraki w Pozna- u. Niech nam wolno będzie o obudwóch tych zakusach na olu satyrycznego piśmiennictwa zdanie nasze otwarcie wypo- iedzieć.

Zaczynamy od Poznania. Pokraka i Ćma narobiły chwi- wo hałasu w miasteczku paszkwilowemi swemi osobistościa- mi, przeplatanemi tu i owdzie ostrą i trafną satyrą wybitniej- ych wad społecznych, w czém wszystkiém były ślady nieza- rzeczone rodzimego dowcipu a jeszcze większe małomiejskiéj złośliwości. Styl bardzo zaniedbany i wiersze nader często- owskiego zakroju, zmniejszały jeszcze bardziéj satyryczny harakter tych kartek a podnosiły paszkwilowy, wskazując na ocedencyą, która ze szkólném i literackiém wykształceniem e wiele musiała mieć do czynienia. Szuja, wyznający się ć w najściślejszéj koligacyi z Pokraką i Ćmą, spotęgował szcze tak zalety jak wady swoich antecesorów i krewniaków. owcipu samorodnego w nim bardzo dużo; jest i krwawa sa- ra żrących szpik narodu wad społecznych; ale téż paszkwi- wa strona i małomiejskie a często osobiste złośliwości, posu- ęte do ostatnich granic.

Można być poniekąd wątpliwym, jaki jest cel właściwy ch publikacyi. Jeźli to tylko spekulacya księgarska, nie amy wtedy wyrazu na przedsięwzięcie, wyzyskujące znaną ronę ułomną natury ludzkiéj, która pcha synów Adama córki Ewy do czytania kuryozów drukarskich, osobistościami, śliwemi dowcipami, ba nawet obscenami przepełnioną. Im ięcéj tego wszystkiego, tém zysk pewniejszy, bo wszyscy się by oburzają, a każdy ukradkiem kupuje i uśmiecha się w du- y, dopóki bliźniego a nie jego samego szarpią i kąsają. Jeźli elem, nasycenie tylko siebie i innych drażniącemi a wstydli- emi uciechami paszkwilu, Juwenalisowskie zaś pretensye frazesy pokrywką jeno, wtedy niemamy także nic do powie- enia, bo z paszkwilantami piórem i racyami się nie rospra- ia: albo się ich puszcza mimo uwagi, co naszemu poczuciu ajbardziéj odpowiada, albo się stara odpowiedniemi ich rze- iosłu środkami ukrócić czy skarcić.

Z wszystkiego przecież zdaje nam się, że ani jedno ani rugie nie było celem tych publikacyi i że raczéj wydawcy czy ż pisarze mieli w istocie na oku, smaganie wad społecznych owcipną satyrą w interesie dobra pospolitego. Jeźli tak jest rzeczy saméj, niechżeż przedsiębiorcy zechcą sobie uprzyto- mnić, iż najzupełniéj chybiają celu, dyskredytując swoje pismo wszystkich uczciwych ludzi, owym przeważającym charakte- em paszkwilu i owemi podstępnemi, niegodnemi, a w najlepszym razie niesumiennemi i lekkomyślnemi złośliwościami, na których cierpieć muszą osoby i stosunki nic zgoła z rzeczą publiczną i z kwestyami poprawy obyczajów nie mające do czynienia. Publika małomiejskiego naszego partykularza zabawia się z początku tém wszystkiém — to prawda; albowiem na dnie każdéj człowieczéj duszy, niestety, więcéj jest złośliwości niźli miłosierdzia dla bliźniego. Ale w końcu, w tém co sumieniem zbiorowém czy tam opinią publiczną zowią, przeważa zawsze ten sam głos, który w osobistych sumieniach stróżuje nad mętami dusz i serc ludzkich: głos odwiecznéj prawdy, piękna i dobra. Pismo takie ulega tedy, koniec końców, niechybnemu potępieniu tego głosu, a ponieważ trudno u tłumów o zbyt subtelne dystynkcye i pewna solidarność musi się z natury rzeczy na całe rosciągać pismo, dzieje się więc, że i to co zasłużonéj w takiém pisemku uległo chłoście, kryje się skwapliwie a ze skutkiem pod tarczą owéj reprobacyi sumienia publicznego: najtrafniejszéj satyrze łamią kolec i szczerbią ostrze solidarnie z nią związane paszkwilowe wycieczki lub niedarowane i niepojęte wytykania osób prywatnych; słowem, powtarzamy, cel zupełnie chybiony, bo to co dobrego ginie, pochłonięte i zneutralizowane klątwą na złem ciążącą.

Niechaj mianowicie wydawcy zechcą nie zapominać, że w całym cywilizowanym świecie a w Polsce w szczególności, obyczajowém było i jest prawidłem, iż się dla słabéj, bezbronnéj w obec takich złośliwości lub nieprzyzwoitości i domowemu ognisku szczególnie poświęconéj płci niewieściéj, szczególne należą względy w występowaniach publicznych i że jeżeli satyra pozwalała sobie niekiedy wyjątków dla występnych kobiet, to nie było, nie jest, i tuszymy nie będzie nigdy wolno nikomu wyciągać na rynek ani palcem wskazywać niewiast i dziewic nie poszlakowanych, dla nadania koloru lokalnego konceptom, dla robienia z nich sztafaży obrazowéj, albo co gorsza jeszcze dla nasycenia jakiejś najprywatniejszéj chętki złośliwéj. Jeźli ten co o tém elementarném prawie obyczajowém zapomina, kryje się przy tém w niedostępnéj tajemnicy przed wszelką osobistą odpowiedzialnością, pokazuje on taką niskość usposobienia albo w najlepszym razie taką płochość swawolnego chłopca czy téż rospasanie natrząsającego się z wszelkich prawideł i więzów moralnych człowieka, że mu zaiste bardzo nie do twarzy chcieć odgrywać rolę bociana lub moralisty, przywołującego zdrożną społeczność chłostą satyry do porządku i do obyczaju.

Niechaj wreszcie pisarze owych satyrycznemi być mających świstków nie zapominają, że na przedmiot publicznych dowcipów i satyry kwalifikują się tylko rzeczy publiczne lub wybitne wady społeczeństwa. Chcieć publicznie wytykać prywatnym osobom powszednie ich grzechy lub pospolite ułomności natury ludzkiéj, jałowém i nieodpowiedniém dla satyryka jest zadaniem, bo bezgranicznym ogromem swoim przechodzi ono siły stu Katonów Cenzorów. Wypada raczéj napomnienia w téj mierze spowiednikom i obyczajowi pozostawić. Nikt z nas nie jest bez wad, przywar i grzechów powszednich, a pisarze owych świstków prawdopodobnie mniéj jak kto inny. Cóżby powiedzieli, żeby kto, niby dla naprawy zepsutego społeczeństwa chciał wydać spis wszystkich ich ułomności, grzechów i grzeszków? Byłaby to zapewne bardzo gruba, może nawet kilkutomowa książka. Gdyby chciano równą miarą wszystkim odmierzać, powstałaby biblioteka, którąby drugi Omar mógł przez trzy lata całe miasto ogrzewać.

To cośmy tu powiedzieli, płynie ze szczerego pragnienia, iżby się u nas mogło wyrobić jakieś żartobliwe satyryczne pisemko w warunkach trwałości i wpływu istotnego na poprawę wad społecznych. Być może, iż się mylimy w zdaniu naszém o tém co dotąd na tém polu zrobić próbowano; takie jest wszelako rzetelne nasze przekonanie. Poczuciu publicznemu zostawiamy sąd, azali ono trafném. Jeźli się Szuja potomstwa doczeka, dziecko za ojca będzie prawdopodobnie szukało na Dzienniku odwetu. Przeciwko temu oczywiście nic nie mamy, bo Dziennik nasz będąc najistotniéj publiczném przedsięwzięciem, najzupełniéj się kwalifikuje na przedmiot satyry i dowcipów publicznych; o ile zaś ta satyra i te dowcipy będą trafnemi i słusznemi, publiczność łatwo oceni, boć wszystkie akta sprawy leżą przed nią otwarte. Niechaj tylko świętości ogniska domowego nie naruszają i nietykają tego, czego im tykać nie wolno.

Lwowskiéj Kuźni inny całkiem zarzut mamy do zrobienia. Nieznając tamtejszych plotek, komeraży i osobistości, nieumiemy ocenić natury dużéj części dowcipów owego pisemka; natomiast uprzedza nas najniekorzystniéj przeciwko niemu, powiedzielibyśmy nawet oburza najgłębiéj, rozmyślne i niewolnicze jego hołdownictwo dla berlińskiego Kladeradatscha. Żeby nasi wydawcy i pisarze satyryczno-humorystycznych dzienniczków wyrabiali swoje pojęcia o zadaniu i sposobie traktowania takich przedsięwzięć, z klasycznych w téj mierze wzorów niemieckich, angielskich i francuskich, jak Kladeradatsch, Punch, Charivari itp., nietylko nic niemożna mieć przeciwko temu, ale owszem bardzoby życzyć należało; ale żeby się robić do tego stopnia ślepym naśladownikiem form niemieckich jak to czyni Kuźnia, w istocie niedarowaną a nawet niewytłómaczoną dla nas jest rzeczą. Kuźnia bowiem nietylko naśladuje mimowoli Kladeradatscha, jak to czynić zwykły umysły obcym obyczajem przesiąknięte, obcym wzorom we wszystkiém wyższość i nieomylność przyznające a same wszelkiéj samodzielności i oryginalności pozbawione, ale naśladuje go drobiazgowo, rozmyślnie, z widoczną niemal bojaźnią, żeby na włos nie odstrychnąć się od zewnętrznéj formy niemieckiego pierwowzoru absolutnéj doskonałości. Winieta tytułowa z głową kowala jest ślepém naśladowaniem winiety Kladeradatscha; idą potém tak samo zakrojone artykuliki wstępne, pod tąż samą intytulacyą Feletonu koncepta odręczne, daléj rozmowy Askiego i Bewicza najbardziéj niewolniczo modelowane, winiety nie wyjmując, na wzór rozmów Schultzego i Müllera, taż sama co w Kladeradatschu „Skrzynka do listów“ (Briefkasten) w końcu, tak samo rozlokowane drzeworyty na ostatniéj stronnicy, a nawet toż samo niewolnictwo w najdrobniejszych szczegółach wykonania, tak że np. Napoleon zawsze w Kuźni „On“ się nazywa, dla tego że Kladeradatsch mianuje go „Er“ par excellence; dość, że wziąwszy Kuźnią w rękę, zdaje się każdemu, iż ma przed sobą drugą edycyą berlińskiego Kladeradatscha, dla polskich czytelników przepolszczoną i przykrojoną, tak jak się to z głogowską Penelopą dzieje. Bezwiednego ubóstwa pomysłów w tak niesłychanym stopniu u nikogo przypuszczać nie możemy. Nie pozostaje nam więc jak tylko przypuszczenie, że księgarz lwowski, który z Kuźni robi spekulacyą, albo myślał ją zaakredytować w świecie, dając jéj wszystkie, aż do złudzenia posunięte pozory bardzo rozpowszechnionego Kladeradatscha, albo téż będąc na wskroś sam zniemczałym, pragnął wycisnąć i na tém wydawnictwie swojém niezatarte piętno wzoru niemieckiego. Nie wiemy, jakie wrażenie to ślepe i śmieszne służalstwo i hołdownictwo na innych czyni. Nas ono tak głęboko oburza i wstrętem przejmuje, że przezwyciężenia potrzebujemy, ażeby Kuźnią wziąć do ręki i że najlep ze zkąd inąd jéj dowcipy i koncepta (a zdarzają się także) idą nam dla tego służalstwa w niesmak. Pod tym względem Szuja, lubo typograficznie, stylistycznie i artystycznie o wiele skąpiéj wyposażony od Kuźni, tysiąckroć wyżéj od niéj stoi, bo wszystko w nim, złe i dobre, przynajmniéj samorodne a nie importowane z Wiednia lub Berlina.

Uwagi poważne a szczere mało zwykły w takich przypadkach skutkować, przewidujemy więc, że i naszych jedynym będzie skutkiem, iż ściągniemy na Dziennik grad złośliwych konceptów w Kuźni i w ewentualném potomstwie Szuji. Żałować nam tego przyjdzie, bo dla nas przynajmniéj jest widoczną, że jedyne te publikacye satyryczne jakie z powodzi wypłynęły, pozostając na obranéj drodze, walczą tylko ze śmiercią, któréj niechybny zaród w sobie noszą.

N. Pan raczył nadać cesarsko-rosyjskiemu radzcy państwa i naczelnikowi georgenburskiego powiatu celnego, Daehnowi w Taurogieniach, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy.

Minister skarbu ogłosił następujące obwieszczenie tyczące się podatku stęplowego od gazet zagranicznych;

„Po nastąpionéj przez ustawę z dnia 26 września r. b. (Zbiór Praw stron. 335) częściowéj zmianie przepisów prawa z dnia 29 czerwca r. b. (Zbiór Praw stron. 689) względem podatku stęplowego od zagranicznych gazet, pism czasowych i donosicieli, w Prusach do podatku obowiązanych, znosi się niniejszém rozporządzenie z d. 10 stycznia r. b., III. 495, które co do wspomnionych gazet i t. d. tymczasową moc miało.

Podług wyżéj rzeczonych ustaw wynosi podatek na każdy rok od egzemplarza w mowie będących gazet i t. d. od 1 stycznia r. b. począwszy:

I. od takich, które nieczęściéj jak trzy razy na tydzień wychodzą, a mianowicie:

1) jeżeli tylko raz w tydzień wychodzą, 15 sgr.,
2) jeżeli dwa lub trzy razy tygodniowo wychodzą, 1 tal.

Gdyby jednak wyznaczona w §. 4 ustawy z dn. 29 czerwca r. z. trzecia część ceny abonamentowéj mniejszą być miała od codopiero wymienionych ilości ryczałtowych, natenczas owa trzecia część jako podatek pobieraną być ma.

II. Od gazet i t. d. rodzaju w mowie będącego, które częściéj jak trzy razy na tydzień wychodzą, wynosi podatek (§. 4 ustawy z dnia 29 czerwca r. z.) trzecią część ceny abonamentowéj, w miejscu ich wydania ważność mającéj, najwięcéj jednak 2 tal. 15 sgr.

III. Wedle §. 2 ustawy z dn. 26 września r. z. pobieraną być ma od wszystkich wyżéj pod I. i II. wspomnionych gazet i t. d. zagranicznych ta ilość, którą §. 3 ustawy z dnia 29 czerwca r. z. dla pism krajowych przepisuje o ile tego rodzaju opłata przez nakładcę będzie zażądaną i następujące warunki wykonane zostaną:

1) Wniosek podany być powinien do głównego urzędu poborowego przedmiotów krajowych w Berlinie, z dołączeniem do niego zupełnego egzemplarza dotyczącego się pisma, obejmującego wszystkie numera z zeszłego kwartału kalendarzowego.

   W miarę objętości tego egzemplarza ustanowi się ilość podatku opłacać się mającego na bieżący i najbliższy następujący kwartał — zaokrągliwszy ją na srebrniki — która to ilość spisem cen, biura gazet ogłoszoną, oraz nakładcy zakomunikowaną zostanie.

2) Nakładca powinien na przyszłość przy końcu każdego kwartału kalendarzowego jeden zupełny egzemplarz, obejmujący wszystkie w ostatnim kwartale wydane numery, głównemu urzędowi poborowemu przedmiotów krajowych w Berlinie przesyłać. Wedle objętości tegoż egzemplarza, jeżeli takowa od objętości egzemplarza z zeszłych kwartałów różni, zostanie ilość podatkowana na najbliższy następujący kwartał daléj ustano-

wioną i tak w spisie cen królewskiego biura gazet, jako téż i nakładcy z wyznaczeniem terminu, od którego opłata nowéj ilości się zaczyna, zakomunikowaną.

3) Była objętość pisma w upłynionym kwartale większą jak w tym kwartale, i podług którego podatek ustanowiono, to jednak dodatkowe żądanie podatku nie ma miejsca; również nie nastąpi zwrot podatku, gdyby objętość pisma w upłynionym kwartale mniejszą była, jak w zwyż wspomnionym poprzednim kwartale.

4) Pod względem osoby obowiązanego do opłaty podatku nie zachodzi przez powyższe postanowienia żadna zmiana.

Berlin, 16 listopada. Wczoraj i onegdaj przyjmował król znowu deputacye, które mu wręczyły adresy lojalne. Po ukończeniu posłuchania u króla deputacye oddawały radzcom korony swe uszanowanie.

— Krążą znowu rozmaite niepokojące wieści o zamiarach ministerstwa, którym coraz niepomyślniejsze dla sprawy liberalnéj orzeczenia królewskie nadają pewnéj wiarogodności. Mówią mianowicie o wydaniu surowego prawa prasowego.

— Gazety wrocławskie zamieszczają kilka odwołań, osób podpisanych na adresie lojalnym do króla z powiatu wrocławskiego. Osoby te tłómaczą się, że adresu albo wcale nie czytały, albo téż źle zrozumiały, a teraz pojąwszy o co chodzi, oświadczają, że zgadzają się zupełnie na uchwały zapadłe w izbie poselskiéj.

KROLESTWO POLSKIE.

** **Warszawa**, 13 listopada. Na poniedziałkowém posiedzeniu rady stanu roztrząsano projekt rządowy do zastąpienia delegacyi czynszowéj tych rad powiatowych, które się albo wcale niezebrały, albo rozwiązane zostały przez komisyą złożoną z urzędników wprost przez najwyższą władzę cywilną mianowanych; przeciwko projektowi wystąpił członek rady, p. Franciszek Węgleński, jeden z najsłynniejszych mówców dawnego Towarzystwa rolniczego. Powiadają, że mowa jego była świetną i trafną krytyką wniosku rządowego, naruszającego pierwszą zasadę prawa o oczynszowaniu włościan, na mocy któréj sprawa pomiędzy kmieciem a właścicielem wyłącznie przez strony interesowane ma być załatwioną, bez wmieszania się w spór żywiołu urzędniczego. P. Węgleński wnosił o proste odrzucenie projektu rządowego. Po nim zabrał głos margrabia Wielopolski w obronie projektu, którego przyjęcie usilnie polecał. Większość oświadczyła się przeciwko obydwom wnioskom i przyjęła pośredni projekt p. Kozłowskiego (prezesa dyr. Tow. kredyt. w Siedlcach), na mocy którego rząd ma być mocen, w przewidzianych przypadkach mianować delegacyą czynszową ale tylko z liczby obywateli ziemskich do rady powiatowéj wybieralnych. Jestto pierwsza porażka rządu w radzie stanu, która wszelako dowodzi, że i w gronie członków urzędników na pewną niezależność zdania liczyć można. Czy rząd usłucha życzenia rady i cofnie swój projekt, lub czy go pomimo opozycyi w prawo zamieni? otóż pytanie bardzo ważne, bardzo zasadnicze, bo niezważanie na opinią rady odjęłoby jéj tę odrobinę powagi, którą dziś jeszcze w kraju posiada.

Wczoraj nadeszła tutaj niedobra wiadomość o niezebraniu się rady powiatowéj w Koninie. Niewiedzieć z jakiéj przyczyny nie zastósowano się do postępowania przez całą resztę kraju przyjętego, postępowania opartego na głębokiém przekonaniu, że w obec naglącéj i ze wszech miar tak ważnéj kwestyi oczynszowania, odrzucanie lekkomyślne instytucyi rad powiatowych i wpędzenie téj kwestyi w ręce biurokracyi, byłoby narażeniem kraju na największe nieszczęścia. Czyż zdrowy zmysł polityczny może inaczéj dowodzić i czyż niedopełnienie tego obowiązku przez członków rady powiatowéj w Koninie — jeżeli rozmyślnie nastąpiło — możem czém inném nazwać, jak błędem publicznym? W Kutnie naczelnik powiatu zawiesił radę w skutek podania protestu przeciw poborowi, odbywać się mającemu na zasadach przeciwnych prawu i autonomii Królestwa. Podobno jednak ztąd wysłano już rozkaz do zniesienia zawieszenia. W Warszawie, Łowiczu, Piotrkowie, Rawie, Płocku, Kaliszu, Lipnie, Mławie, rady się zjechały i obradują. Że wszystkie jednozgodnie odmówią wyboru delegacyi wojskowéj (tj. do przeprowadzenia branki), już wam dawniéj donosiłem. Krok ten nikogo zadziwić nie może.

Od kilku dni przebiegają Warszawę pogłoski o bliskim wybuchu zbrojnego powstania, którymto pogłoskom władze wojskowe i policyjne przez nadzwyczajne środki ostróżności nadają pewien pozór wiarogodności w oczach łatwowiernych lub trwożliwych. Pałac Brühlowski strzeżony jest wieczorem przez gęste patrole a eskorta margrabiego podwojona. W rzeczy saméj wieści o powstaniu, chociaż często powtarzane, mało zdają się mieć podstawy, boć trudno przypuszczać, aby ci, którzyby w istocie takie zamiary mieli, wiele o nich rozpowiadali.

Otwarcie szkoły głównéj naznaczoném zostało na niedzielę d. 23 bm. Ma się ono odbyć ze szczególną solennością w obecności w. księcia i margrabiego. Mowy będą miane przez pp. Krzywickiego, Wołowskiego, w zastępstwie rektora i Plebańskiego. Publiczność tylko w bardzo małéj liczbie będzie mogła wziąć udział w obchodzie, dla braku miejsca w sali. Młodzież wygląda z niecierpliwością rozpoczęcia kursów. Zapał do nauki jest wielki i szczery.

— Piszą ztąd do Czasu pod datą 3 listopada: Rząd rosyjski nie odstępuje ani na krok od swego systemu bezprawia i ucisku. Chociaż aresztowania nigdy nie ustały, w tych dniach jednak były liczniejsze. Uwięziono wielu rzemieślników pochwytanych w swych mieszkaniach przez policyą bez żadnych powodów, a zdaje się, że jedynym celem tych uwięzień jest uprzednie prewencyjne pochwytanie osób na proskrypcyą skazanych tj., które rząd chce oddać do wojska. Ta proskrypcya rozpisana jest na chybił trafił, tak jak były przedsiębrane aresztowania dawniéj za rządów Lüdersa i Suchozaneta, gdy więziono i skazywano najniewinniejszych ludzi.

Proskrypcyjny pobór, o którego zawieszeniu mylnie jak się zdaje rozpuszczono wieści, który może będzie nieliczny, lecz z podeptaniem wszelkich praw, z najwyższą samowolnością odbywający się i oddający zupełnie na łaskę policyi i żandarmów wolność i życie ludzi, zwiększył jeszcze powszechne oburzenie. Lecz przekonani jesteśmy, że chociaż wielu do rozpaczy prawie doprowadza, prześladowanie to, jak poprzednie, nie zdoła stłumić lecz wzmocni jedynie i silniéj skoncentruje uczucie i dążenie narodowe i nienawiść do nieprzyjacielskiego rządu, ale nie popchnie bynajmniéj do rozproszenia i zużycia sił i zapału w częściowych i przedwczesnych starciach.

Nowych gwałtów byliśmy świadkami, gdy publiczność chciała oddać ostatnią posługę zacnéj matronie polskiéj ś. p. Andrzejowéj Zamoyskiéj. Kozacy rozpędzali batami zbierający się lud na eksportacyą zwłok i w taki grubiański sposób wzbraniała policya przystępu do kościoła. Zwłoki pozeniesiono w cichości do pobliskiego domu zmarłéj kościoła św. Krzyża, i pogrzeb odbył się także w cichości, gdyż hr. Andrzéj Zamoyskiéj obawiając się, aby ten pogrzeb nie dał policyi i kozactwu nowego pozoru do gwałtów, przesłał życzenie, iżby odbył się o ile możności najciszéj.

Wspomnienie o gwałtach policyjnych nasuwa mi na myśl dawniejszy fakt lecz cechujący postępowanie policyi tutejszéj. Dnia 4 października rb. trzynastoletnia Gitla Liebszyc córka kupca starozakonnego z ulicy Franciszkańskiéj, przyszła do arcybiskupa Felińskiego i objawiła mu życzenie przejścia na łono kościoła rzymsko-katolickiego. Arcybiskup odesłał ją do konsystorza a konsystorz do klasztoru panien Felicyanek. Nazajutrz 5 października rodzice Gitli Liebszyc byli u arcybiskupa z prośbą, że córka ich małoletnia, mogła uledz jakiéjś obcéj chwilowéj namowie a nie przekonaniu, prosili więc o pozwolenie, aby oni i rabin widzieć się mogli z córką. Arcybiskup dał żądane pozwolenie, z którego rodzice nie korzystali. Okazało się w krótce z jakiéj przyczyny. Zamiast widzieć się z córką, udali się do policyi, do policmajstra Federowa. W nocy z 7 na 8 października Federów wpadł do klasztoru PP. Felicyanek, wyciągnął ztamtąd Gitlę Liebszyc i umieścił ją w areszcie policyjnym razem z kobietami zbieranemi z ulicy. Gitla Liebszyc w areszcie tym zostawała do 9 października, w którymto dniu ksiądz Domagalski udając się do policyi oświadczył, że jeżeli Gitla Liebszyc natychmiast uwolnioną nie zostanie, arcybiskup uda się do w. księcia namiestnika. Na takie wezwanie oberpolicmajster kazał Gitlę Liebszyc wypuścić, a ta powróciła się znów do klasztoru Felicyanek. Według ustaw kościelnych tylko księdzu i lekarzowi wolno wejść do klasztoru żeńskiego. Czyż za pogwałcenie tych ustaw policmajster Federow nie będzię pociągniętym do odpowiedzialności? Spodziewamy się po gorliwości religijnéj arcybiskupa, że domagać się tego niezaniedba.

Z powodu policmajstra Federowa, wspomnieć tu winniśmy iż ten dygnitarz policyjny obciążony długami, bespieczny jest od wierzycieli, obawiających się cytadeli, gdyby go atakowali o długi; obawa ta w niczém nie zmieniła się, chociaż p. Federow przeniósł się z policyi do korpusu żandarmów. Nieograniczona władza prześladowania i szkodzenia, jaką mają tutaj policyanci i żandarmi, pozwala im bezkarnie popełniać różne nadużycia.

Wojska rosyjskie konsystujące w Kongresówce, zostały wzmocnione i w części zmienione przez wyprowadzenie z Kongresówki dywizyi 4 pieszéj armijskiéj a wprowadzenie dywizyi 3 gwardyjskiéj. Ta dywizya gwardyjska stoi cała w Warszawie wraz z swoją artyleryą. Ogółem w Warszawie są następujące oddziały wojsk rosyjskich: jazda: dwa pułki jazdy regularnéj, huzarski i dragoński, trzy pułki kozaków i dywizyon tj. dwa szwadrony kozaków kubańskich liniowych; piechota: cztery pułki piesze gwardyjskie, tworzące 3 dywizyą gwardyi i należący do niéj batalion strzelców; sześć batalionów piechoty armijskiéj z różnych pułków. Liczby artyleryi nie umiem podać dokładnie, lecz zważając na liczbę piechoty i jazdy, musi być najmniéj do sześciu bateryi artyleryi polowéj, nie licząc artyleryi wałowéj. Podobno nie przybyła jeszcze z Petersburga wszystka artylerya należąca do 3 dywizyi gwardyjskiéj a tworząca 3 brygadę artyleryi gwardyi.

Dalszy ciąg sprawozdania o radach powiatowych.

Rada powiatowa lubelska zauważyła, że w powiecie znajduje się wiele kościołów zaniedbanych i wymagających reparacyi; że dozory kościelne nie wszystkie odpowiadają swemu powołaniu. W skutek tego wyznaczyła z grona swego delegacye do zbadania i opisania stanu kościołów, zabudowań kościelnych i cmentarzy w powiecie; do przekonania się o stanie i obrocie funduszów z pokładnego, i do przedstawienia, za zniesieniem się z dozorami kościelnemi, środków najśpieszniejszego dopełnienia reparacyi, jakie potrzebnemi się okażą, zwracając przytém uwagę na to, iż dotychczasowe powolne działanie techników i rozwlekła korespondencya z władzami utrudnia dopełnienie potrzebnych reparacyi w stósownéj porze i sprawia ten skutek, że zatwierdzone po upływie długiego czasu anszlagi, okazują się późniéj nieodpowiedniemi. Nakoniec rada postanowiła upraszać właściwe władze: aby remanenty z pokładnego do banku składane, oraz fundusze z jednéj czwartéj części obowiązkowéj po zmarłych beneficyantach, w powiecie uzbierane, oddane były do dyspozycyi rady, celem obracania ich na potrzeby cmentarzy i kościołów powiatu, a przedewszystkiém tych cmentarzy i kościołów, do których rzeczone fundusze właściwie się odnoszą. Przystępując do obmyślenia środków utrzymania w dobrym stanie kościołów, cerkwi i cmentarzy grzebalnych, i chcąc w tym tak ważnym przedmiocie dokładnie być objaśnioną, *rada powiatu hrubieszewskiego* uznała za konieczne poruczyć jednemu z członków swoich: przedstawienie na przyszłém posiedzeniu sprawozdania, obejmującego ściśłe daty i opisy tyczące się stanu kościołów, cerkwi, cmentarzy, plebanii i zabudowań plebańskich, w każdéj parafii obu obrządków powiatu, oraz zebranie wiadomości o bractwach i domach ochrony dlu starców i kalek, zbadanie nakoniec stanu funduszów parafialnych. Następnie rozpoznając wykazy bieżących reparacyi, zauważyła rada, że dotychczasowe formy i przepisy urzędowe nadzwyczaj opóźniają roboty dotyczące reparacyi kościołów i innych zabudowań kościelnych i że takowym opóźnieniom skutecznie zapobiedz potrafi rozszerzenie atrybucyi władz niższych.

Rada powiatu zamojskiego, na teraźniejszém swém zebraniu, przedmiotu kościołów, cmentarzy i zabudowań plebańskich nie dotkęła.

Miasta i ich melioracye.

Z obrad i uchwał rad powiatowych płynie przekonanie, że wszystkie zamierzyły wzrost miast wszelkiemi możliwemi popierać środkami. Czynić ułatwienia pod względem handlu, wpływać na przekształcenie odrażającéj częstokroć powierzchowności mniejszych miasteczek; przedsiębrać środki do możliwych udogodnień, czuwać nad urządzeniem miasteczek pod względem sanitarnym; zapewnić im dogodności gospodarskie, oto są cele, do których w administrowaniu miasteczek skierowała się życzliwość obywatelska członków rady.

Rada powiatowa radzyńska rozpoznawszy potrzebę wystawienia budowli gospodarskich i parkanu przy magistracie m. Ostrowa, uchwaliła wykonanie robót sposobem entrepryzy. Sporządzony w r. 1858 kosztorys na reparacyą 10 mostów w obrębie gruntów tegoż miasta istniejących, poddała rada nowemu przejrzeniu przez inżyniera powiatu w celu zastósowania do obecnych potrzeb, zastrzegłszy pośpiech, szczególnie co do mostów na rzece Tyśmienicy, z których kasa miejska opłaty pobiera. Mają być także w Ostrowie wykopane 2 studnie, do których pompy dostarczą warsztaty żeglugi parowéj. W mieście Kocku uchwaliła rada reparacyą 4 studzien z kołowrotami krytemi, na sumę rs. 828 kop. 72. Dziedzic dostarczyć ma materyał w drzewie, a mieszkańcy zobowiązali się przyjść z pomocą kasie miejskiéj ofiarą składki rs. 150. Podobnież reparacye studzien zarządzone zostaną we Włodawie. W miasteczku Parczewie, przyjęła rada projekt zaprowadzenia dwóch pomp żelaznych przy studniach, oraz urządzenia rezerwoaru zapasowego na rzece Konotopie. Ulice mają być kolejno zabrukowywaue. Podźwignienie miasteczka Horodyszcze, uznała rada za niepodobne. Rozpoznając potrzebę reparacyi magistratu w tém mieście, i mając na względzie, że miasteczko to nie posiada żadnych stałych dochodów, że nie ma również targów i jarmarków, któreby w niém ruch handlowy ożywić mogły; że zamierzona restauracya pochłonęłaby cały remanent kasy miejskiéj w banku lokowany, a sumę rs. 1050 wynoszący; że miasteczko nie ma przywileju erekcyjnego, a mieszkańcy są włościanami płacącymi okup za zniesioną pańszczyznę, wystąpiła rada powiatowa z wnioskiem, który i dziedzic podzielił, aby miasteczko Horodyszcze na osadę wiejską zamienić; dom gdzie się mieści magistrat, na szkółkę elementarną, a procent od funduszu miejskiego w banku złożonego, użyć na uposażenie nauczyciela. Dla czuwania nad wykonaniem uchwalonych po miasteczkach robót, wyznaczyła rada z grona swego delegatów, chcąc zaś mieć dokładne wyobrażenie, jakie mogą być potrzeby wszystkich w ogóle miast, objawiła życzenie, aby delegowani po porozumieniu się z mieszkańcami i magistratami wygotowali stósowny obraz statystyczny cyframi poparty; przysposobili projekty melioracyjne i takowe na przyszłe zebranie rady przedstawili.

Przy rozpoznaniu etatów miejskich, *rada powiatu łukowskiego*, zauważyła, że w ogóle płace urzędników są niedostateczne. Bliższe zbadanie funduszów miejskich, dozwoli być może radzie polepszenia ich uposażeń. Tymczasowo zaproponowała podwyżkę płac w miastach: Stoczku, Osieku, Stężycy, Łukowie i Garwolinie, etaty których na rok jeden zaakceptowała. Rozpoznając szczegółowo źródłc dochodów miasta Stężycy, dostrzegła rada, że propinacya w tém mieście wypuszczoną została właścicielowi dóbr Dęblin za rs. 480, na czas, popóki forteca Iwangród skończoną nie będzie. Ponieważ zaś propinacya ta warta jest trzy razy więcéj, a czas trwania kontraktu niejest wyraźnie w myśl obowiązującego prawa oznaczony, przeto na okoliczność tę, postanowiła rada zwrócić uwagę rządu, z wnioskiem, aby kontrakt natychmiast rozwiązać, a propinacye drogą licytacyi na rzecz kasy miejskiéj wydzierżawić.

Rada powiatu krasnostawskiego pragnąc rozciągnąć opiekę nad miastami rad miejskich nie posiadającemi, postanowiła przedewszystkiém obeznać się należycie ze stanem miast i ich interesami. Wydelegowanych w tym celu członków zobowiązała do zjazdu na miejsce. Szczególniejszą uwagę ich zwróciła rada: na zbadanie funduszów miejskich, poznanie praw i przywilejów, zebranie życzeń mieszkańców, rozpoznanie potrzeb, sprawdzenie interesów, zaprojektowanie ulepszeń, dopełnienie rewizyi kontraktów dzierżawnych, lub przygotowanie warunków licytacyjnych, wyśledzenie źródeł dochodów z ogrodów, łąk, pól itp., które niejednokrotnie zatajone, etatami objęte nie są; wreszcie na bliższe poznanie urzędników miejskich i przekonanie się o stopniu ich moralności. Dla zapewnienia ułatwień wyznaczonym delegacyom, zobowiązała rada naczelnika powiatu do wydania magistratom stósownych zarządzeń.

Rada powiatu lubelskiego nie będąc jeszcze obeznana z stanem miast, ich funduszami i potrzebami, podane pod jéj rozpoznanie etaty na rok jeden przyjęła. Etaty miast: Bełżyce, Firleja, Czemiernik i Baranowa, utrzymała bez zmiany; w miastach zaś: Wąwolnicy, Kazimierzu, Kamionce i Łęczny, uchwaliła podwyższenie uposażeń miejscowéj służby, i podniosła wysokość zasiłków dla szkółek elementarnych. Dokładne zbadanip na miejscu stanu miast opiece rady powiatowéj ustawą powierzonych, ocenienie ich potrzeb i obmyślanie środków do podźwignienia z upadku, poruczyła rada troskliwości pojedyńczych członków, rozdzieliwszy w tym celu pomiędzy nich wszystkie miasta powiatu.

Dla obeznania się ze stanem miast *rada powiatu hrubieszowskiego*, wyznaczyła delegowanych polecając im, aby przejęci ważnością zadania, przygotowali na przyszłe posiedzenie rady, dokładne z czynności téj sprawozdanie, wraz z wnioskami i uwagami o potrzebach miast. Etat miasta Uchania rada na rok jeden zatwierdziła, a co do innych z końcem roku b. ekspirujących, zastrzegła sobie rozpoznanie na przyszłém posiedzeniu; tymszasem zaś uchwaliła upoważnić magistraty do czynienia wydatków podług etatów dawniejszych.

Dbała o ogólną pomyślność miast i o stopniowe przyzwy-

janie ich do samorządu, *rada powiatowa bialska*, uznała po-
bę zgodnie z życzeniem mieszkańców zaprowadzenia rady
jskiéj w Biały. W ogólnym swym poglądzie na podniesie-
miasteczek, uznała za konieczne, aby fundusze przechodnie
a mianowicie: szkolne, kwatarunkowe, bóżniczne, pod jéj
trolą zostawały i wydatkowanie onych, do niéj należało. Do
ii rady powiatowéj złożone były etaty miast: Biały, Łosic,
dnia i Terespola, w tym roku ekspirujące; ze względu je-
k, że za mało miała czasu do rozpatrzenia się w stanie i po-
bach miasteczek, tymczasowe etaty ich na rok jeden za-
ierdziła, objawiając życzenie, aby wydatki na szpital guber-
lny w przyszłości usunięte z nich były. Z pojedyńczych
edmiotów radzie przedstawionych, zatwierdziła: układ po-
ędzy mieszkańcami miasta Janowa, a dziedzicem dóbr Klo-
wnica o granicę; budowę jatek w Kodniu; uporządkowanie
nku w Terespolu; urządzenie latarń rewerberowych w Bia-
pokrywanie domów słomą w glinie maczaną w Janowie,
żenie handlu solą w Biały itp. Reparacye bruków w Bia-
odłożyła do zawiązania się rady miejskiéj. Zajmując się
myśleniem środków ku podniesienin upadających miasteczek,
da powiatowa w przekonaniu, że instytucye kredytowe naj-
iéj się przyczyniają do podniesienia dobrobytu mieszkańców,
waliła: aby we wszystkich miasteczkach w powiecie bial-
m, założone być mogły kasy pożyczkowe, dla dopięcia czego
znaczyła dolegacyą, która przedmiot ten po dostateczném
daniu, przedstawić ma przyszłe na posiedzenie rady.

Obrady nad potrzebami miast, rospoczęła *rada powiatowa*
ojska wnioskiem, aby zaprowadzenie rady miejskiéj w Ja-
ie, przyśpieszoném zostało. W poglądzie swoim na uży-
ność nowo nadanych instytucyi, utyskiwała rada na prze-
prawa, które dobrodziejstwo rad miejskich na miastach 3go
u ograniczyło. W powiecie zamojskim miasta: Zamość,
zebrzeszyn, Tomaszów, Kraśnik, Biłgoraj i Tarnogród, tak
względu na ludność, jako téż na zamożność i położenie han-
we, mają więcéj warunków rozwoju od Janowa. Utrzyma-
zasady, że tylko te miasta, które z przepisów administracyj-
ch lub skarbowych do 3go rzędu należą, mają prawo do
zymywania zarządów przez rady miejskie i magistraty, wy-
łoby na szkodę wielu miast powiatu, odsuwając od nich na
s na zbyt odległy wszelkie korzyści samorządu, który je
drętwienia ocucić, do nowego życia powołać i materyalnie
nieść może. Rozbierając przedstawione sobie do opinii
ty kas miejskich, szczególną uwagę zwróciła rada na uposa-
ie urzędników i oficyalistów miejskich, w Janowie, Szcze-
eszynie, Tarnogrodzie, Urzędowie, Tomaszowie i Zamościu,
rym odpowiednie podwyższenie płac zaproponowała. Etaty
ist: Goraja, Józefowa, Krasnobrodu i Zaklikowa, rada przy-
bez zmiany, wkładając zarazem na wybranych z grona
go delegatów obowiązek, aby zajęli się zbadaniem: czy
le dotychczasowe źródła dochodów miast nie dałyby się po-
kszyć, lub inne nowe wynaleźć; jakie wydatki i ciężary mo-
y być uchylone; niemniéj, aby zaprojektowali melioracye
myślnością miast związek mające. Zaleciła nadto rada
nkom swoim, aby po zbadaniu na gruncie, przedstawili opi-
co do pobudowania jatek rzeźniczych w Tomaszowie, i co
ustanowienia szacunku placu zajętego na rosprzestrzenienie
y w Tarnogrodzie. (Dalszy ciąg nastąpi).

GALICYA.

Kraków, 12 listopada. Wielu gospodarzy wiejskich na ąsku austryackim, zamierzyło założyć w Cieszynie towarzystwo rolnicze, w któremby obrady i rosprawy odbywały się w języku polskim. Rząd krajowy nie potwierdził przedłożonych sobie statutów, a to jakoby z tego powodu, iż jedno już towarzystwo rolnicze istnieje dla Morawy i Szląska w Bernie, a inne w Opawie ma być założone. W obu pomienionych towarzystwach dozwolone jest używanie obok języka niemieckiego także języka morawskiego, a zwolennicy jedności czesko-morawskiéj chcą wprowadzić używanie języka czeskiego zamiast odmiennego nieco morawskiego. Mieszkańcy więc polscy na Szląsku nie umiejąc po czesku lub morawsku, nie mogą korzystać pod każdym względem z obrad jednego lub drugiego towarzystwa. Tyczy się to szczególniéj właściwego księstwa Cieszyńskiego, gdzie język polski jest językiem krajowym. (Czas).

FRANCYA.

Paryż, 13 października. Podług dzienników amerykańskich przypłynął już jenerał Bazaine na statku St. Louis do Vera Cruz 17 października i miał niebawem 11 października udać się do Orizaby, dokąd jenerał Forey już był wyruszył. Podobno zamiarem jest rządu francuskiego, skoro tylko Meksyk zdobytym zostanie, zawezwać Anglią i Hiszpanią aby wspólnie z Francyą kraj ów obsadziła, coby Francuzom pozwoliło znaczną część swego wojska ściągnąć do Europy.

— Rząd francuski kupił w Afryce wschodniéj znaczną część wybrzeża nad zatoką Aden, przy wpływie do morza Czarnego, które to stanowisko późniéj ze względu na kanał Sueski będzie bardzo ważne.

— Z Algieru donoszą o przybyciu tamże księcia Brabanckiego, który przez gubernatora, marszałka Pélissier świetnie przyjętym został.

— W liczbie tutejszych zakładów fotograficznych odznacza się zakład jednego z litewskich wychódźców, p. Pietkiewicza, na przemieściu St. Germain.

GRECYA.

Ateny, 8 listopada. Potwierdza się wiadomość o śmierci jenerała Grivasa. Poseł turecki zaprotestował przeciwko uchwale, aby Grecy we wszystkich krajach mieszkający przysyłali posłów na zgromadzenie narodowe. Usunięto z katedr profesorów Potlisa i Joanowa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 listopada. Wczoraj o godzinie 12 w południe zebrali się po nabożeństwie deputowani sejmu prowincyonalnego na sali zwykłych posiedzeń w zamku królewskim. Po kwadransie nie spełna zawitał król. komisarz p. prezes naczelny, na czele deputacyi, przez marszałka bar. Hiller von Gaertringen wysłanéj, a odczytawszy orędzie królewskie w języku niemieckim zagaił sejm trzynasty prowincyonalny dla W. Księstwa Poznańskiego. Wręczone przez komisarza królewskiego marszałkowi spolszczone orędzie odczytał dep. Ulatowski z Morakowa Po przemówieniu marszałka, i powtórzeniu go przez wicemarszałka, dyrektora jeneralnego Ziemstwa, p. Brodowskiego, w przekładzie polskim, opuścił komisarz królewski salą posiedzeń, przez deputacyą, z trzech deputowanych złożoną, odprowadzony. Wybór sekretarzy pp. Ulatowskiego z Morakowa i Petersona z Bydgoszczy, odczytanie propozycyi królewskich oraz zaproszenie z strony marszałka zgromadzonych, dziś na godzinę 11 z rana na posiedzenie, zakończyło pierwszą czynność otwartego sejmu prowincyonalnego.

Od obiadu przez król. komisarza wczoraj danego wymówili się deputowani rodu polskiego, raz, nie chcąc, jak nas zapewniano, swemi czamarkami razić gospodarza, który, jako poseł genthiński, z mównicy nawet na sejmie w Berlinie o nie potrącił, powtóre, uważając w sposobie zaprosin do wększéj części z nich podobno przez oddźwiernego wystósowanych, pewien rodzaj ujmy, a to tém więcéj, kiedy deputowanych plemienia niemieckiego sam królewski komisarz podobno na ów obiad zapraszał. Domysły, wnioski i wywody, bez których się zapewne w pismach niemieckich, z powodu nieobecności Polaków na rzeczonym obiedzie, nie obejdzie, stały nam się powodem dotknięcia przedmiotu, który inaczéj, jako podrzędny, milczeniem pominąć należało.

Z Krotoskiego, 12 listopada. Poznańska Ostd. Ztg. pisze, że z Krotoskiego donoszono Czasowi co następuje: „Przed dwoma laty obchodzili Polacy uczący się na akademii gospodarczéj w Proszkowie rocznicę powstania narodowego w roku 1830 nabożeństwem żałobném, przy czém śpiewano także pieśń „Boże coś Polskę.“ Pan Władysław Klepaczewski, uczeń akademii i zarazem pruski oficer artyleryi landwery, wziął udział w owym religijno-narodowym obchodzie, i z tego powodu rozpoczęto przeciwko niemu śledztwo przed sądem honorowym. Sąd ten honorowy, złożony z oficerów 4^{c} pułku piechoty, zawyrokował, „że podporucznik artyleryi Władysław Klepaczewski wykluczony być ma z korpusu oficerskiego z powodu zachowania się stanowi temu niegodnego i z powodu okazania niepatryotycznego usposobienia.“ Król potwierdził wyrok ten rozkazem gabinetowym z dnia 17 grudnia 1861 roku, i Władysława Klepaczewskiego wymazano z listy oficerów pruskich. O tém postanowieniu uwiadomiono wszystkich oficerów armii okólnikiem. Pan Stanisław Sczaniecki, oficer landwery i właściciel dóbr rycerskich Skoraczewo, ożeniony z wnuczką jenerała Szembeka, nie podpisał okólnika. Po przedłożeniu mu owego wyroku podał się do dymisyi. Wniosek swój oparł na następujących powodach: 1) ponieważ jest duszą i ciałem Polakiem i nigdy nim być nie przestanie: 2) ponieważ jako dobry Polak uroczystość narodową obchodzić będzie; 3) ponieważ pieśń „Boże coś Polkę“ śpiewać będzie, ile razy mu się sposobność do tego nadarzy, gdyż pieśń tę uznał sam nasz przewielebny arcypasterz za katolicką i kościelną. Wniosek ten wywołał w armii wielką sensacyą. Król nie przyjął dymisyi, ale raczéj wskazał pod dniem 14 października br., ażeby p. Sczanieckiemu wytoczono surowe śledztwo.“

— Dalsze próby siły pocisków działowych przeciw tarczom pancerzy okrętowych, zarządzone pod Schoeburyness, stwierdziły nietylko udowodniony dawnemi doświadczeniami pewnik, że udoskonalonym i zwiększonym działom nie są w stanie oprzeć się najsilniejsze i najgrubsze pancerze nowo zbudowanych pancernych fregat i kanonierek, ale naprowadziły na wynalazek nowego działa, doskonalszego od wszystkich dotąd ukutych w Anglii. Wynalazek ten wynikł ze skombinowania systemów Armstronga i Whitwortha, dwóch najsławniejszych wynalazców dział. Ci rywalizujący z sobą dotychczas wynalazcy uznali za roztropniejsze dla kraju połączyć zalety swoich pomysłów, dla wyrobienia lepszego działa od tych, jakie każdy z nich osobno wynalazł, aniżeli kierować się zazdrością i nawzajem uporczywie zaprzeczać to, co było w jednym wynalazku doskonalszém od drugiego. Armstrongi odznaczały się lekkością i mocą; działa zaś Whitwortha celnością i daleką donioslością pocisków. Otóż wykuciem nowego działa zajął się Armstrong, a wywierceniem czyli wygwintowaniem Whitworth, to jest z systemu Armstronga przyjęto sposób skuwania kręgów żelaznych w rury działowe i wkładania jednych na drugie, aż póki działu nie nadano wymaganéj siły, a z systemu Whitwortha sposób wywiercenia sześciobocznego kanału. Tak skombinowane działo waży 147 centnarów, jest 12 stóp długie i nabija się pociskiem 120 funtowym, a nawet w razie potrzeby i 140 funtowym. Z tego działa strzelano pod Schoeburyness na 600 kroków, naprzód pełnemi pociskami a potém wydrążonemi granatami, do żelaznéj $4^{1}/_{2}$ calowéj tarczy, podbitéj drzewem 18 cali grubości, obitéj z tyłu $^{5}/_{8}$ calową blachą, wyobrażającéj błonę żelaznego okrętu a podpartéj żelaznemi żebrami, postawionemi sztorcem, w oddaleniu 18 cali od siebie. Pocisk pełny trafiał za każdą razą w punkt oznaczony, przebijając płytę $4^{1}/_{2}$ calową na wylot i rozdzierając błonę w szmaty, co naraziłoby okręt na większe niebespieczeństwo zatopienia od prostéj dziury. Lecz zadziwiający był skutek spustoszenia, jakie sprawiła wystrzelona nabojem 25 funtów prochu bomba, ważąca 131 funtów i zawierająca 3 funty i 8 uncyi siły rozsadzającéj prochu na odległość 600 kroków. Przeszyła ona tarczą na wskroś i pękła dopiero za dotknięciem się błony, którą połamała i skruszyła w kawałki zapalając płomieniem drzewo za nią znajdujące się i rozsypując czerepy na wszystkie strony za tarczą. Działo samo nie potrzebuje ulepszenia; chodzi tylko o udoskonalenie pocisku bombowego i podniesienie jego siły rozsadzającéj do 10 funtów prochu, aby spustoszenie uczynić zupełném i jedną bombą zniszczyć najsilniejszą pancerną fregatę. Skoro wynalazcy angielscy tego dokażą, pancerne okręty nie będą przedstawiać większéj obrony od dawnych drewnianych okrętów i rozstrzygnienie morskich bitew będzie zależeć jak przedtém, od większéj liczby okrętów i większego wyćwiczenia i męstwa majtków i marynarzy.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 11 m.b. zmarła w Bogu ś.p. **Otto-**
lia z Gorzeńskich naprzód **Grabska**, po-
wtórnie **Czapska**, w Budzisławiu w Kr.
Polskiém. Fksportacya odbędzie się dnia
16, a pogrzeb dnia 17 m. b. przed połud.,
o czém zawiadamiają krewnych i przyja--
ciół stroskane

(3572) **dzieci.**

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd Powiatowy w Wrześni.

Wydz. I.

Dobra rycerskie **Chwalibogowo** wraz z fol-
rkiem **Korzkwy** i wsią **Chwalibogówko**, do
nny Krystyny Wilkońskiéj należące,
acowane na 90976 tal. 25 srg. 4 fen. podług
sy, którą przejrzeć można wraz z wykazem
potecznym i warunkami w registraturze, ma
d. 26 lutego 1863 r. przed południem o go-
nie 11 w miejscu zwykłych posiedzeń sądo-
ch powtórnie sprzedane.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego
ceny kupna względem pretensyi realnéj,
sięgi hipotecznéj się nie wykazującéj, winni
retensyami swemi do nas się zgłosić.

Nieznajomego z pobytu wierzyciela Woj-
cha Kuczkowskiego zapozywa się na termin
yższy publicznie.

Września, d. 13 lipca 1862. (2498)

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowéj
mocy powiatu Międzyrzeckiego, odbędzie się
a **27go listopada r. b. w Miedzyrzeczu** w ho-
u Berlińskim **o godz. 11 przed połud.**, na któ-
Szanownych Członków niniejszém się za-
sza. (3581)

Obwieszczenie.

W skutek zezwolenia królewskiéj rejencyi
otworzenie IIéj klasy w tutejszém progim-
yum, ma być powołany do zakładu jeszcze
en Nauczyciel mający **facultas docendi**
historyi powszechnéj i w języku niemieckim
wszystkich, a w językach starożytnych dla
dnich klas gimnazyalnych, i posiadający za-
em dokładną znajomość języka polskiego.

Pensya rocznie wynosi 450 tal. Wszyscy ci, którzy mają wyżéj oznaczoną kwalifikacyą, wzywają się niniejszém, ażeby podania swe przesłali wraz z zaświadczeniami aż do dnia 1go grudnia r.b. na ręce prezesa kuratoryum tego zakładu, p. radzcy ziemiańskiego **Funcka**.

Śrem, dnia 14 listopada 1862. (3579)

Kuratoryum progimnazyum.

Dla Pruskiego stowarzyszenia zabespieczającego młyny w **Berlinie** przyjmują się zgłoszenia o zabespieczenia.

Przy pomienionym zakładzie można zabespieczać młyny z przynależytościami itd. **podług całkowitéj wartości taksy** i **bez opłaty pieniędzy zakładowych.**

Ajentów się poszukuje.

Wszelkich bliższych szczegółów udzieli

M. C. Hoffmann,

ajent jeneralny dla prowincyi poznańskiéj,
[3536] kantor przy ul. Szewskiéj 20.

Włosie do wyściełania materacy jak najlepszego gatunku, prawdziwie niederlandskie **rzemienie do machin, amerykańską skórę surową**, jako téż **kręcone skóry do półszorków** otrzymał w komis i poleca po tanich lecz stałych cenach fabrycznych

Poznań. **M. S. Wollenberg,**
[3458] ul. Butelska 23.

Skład herbaty

Piotrowskiego w Poznaniu.

Herbata sprzedaje się: w jedno-pół- i ćwierćfuntowych paczkach bez ołowiu, nowéj ciężkiéj wagi Netto, a cena i waga oznaczone na paczce z wyciśnięciem nazwiska mego. **W skutek przesiewania wszystkich gatunków herbaty, sprzedaję funt prusza po 1 tal.** Zaręczając za najlepszy gatunek i wyborny smak mojéj herbaty jestem najmocniéj przekonany, że łaskawa publiczność i nadal jak dotąd zaszczycać mnie raczy swojemi względami. Araku wybornego but. kwartową po: 4, 5 i 6 złotp. także nabyć można. (3556)

Zdatna **gospodyni** która po kilka lat służyła na wsi z zadowolnieniem państwa, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli odźwierny w Hotelu du Nord w Poznaniu. (3553)

Mogę przyjąć do nauki na fortepian dwie lekcye. Rynek No. 9. p. 1.

(3584) **W. Szczepańska.**

Samowary

w największym doborze u

H. Kluga,

[3576] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

W boru **Chwałkowskim** pod Środą sprzedają się codziennie **dęby** stojące na budowlą po zniżonych cenach. (3580)

Kamasze wełniane, peleryny, fanchon, gorsety, krynoliny, Morę na łokieć i **gotowe spódnice, przedmioty negliżowe, rękawiczki, narodowe broszki, zamki do pasów i płaszczy, bransoletki, paski, łańcuszki do zegarków z trupiemi głowami** poleca w największym doborze

H. F. Schuppig,

obecnie przy ulicy Nowéj 70, naprzeciwko księgarni Żupańskiego. (3577)

Mylnie rozszerzona wiadomość, jakobym mój sklep bławatny przeniósł do innego lokalu, lub téż jakobym tutaj drugi sklep otworzył, znicwala mnie do łaskawego oznajmienia, że mój sklep jak dawniéj, tak teraz tylko na

Oławskiéj ulicy No. 5 i 6 „pod Nadzieją“

się znajduje, przyczém upraszam uprzejmie méj firmy z podobnie brzmiącemi nie przemieniać.

ADOLF SACHS

w Wrocławiu,

[3300] ulica Oławska No. 5 i 6 „pod Nadzieją.“

Dom Zleceń

Braci Chotomskich, Koronowicza & Spółki

w Królewcu w Pr.

załatwia wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Polską, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francyą i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę, dóbr, lasów, domów za 1$^{0}/_{0}$ komisowego: produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2$^{0}/_{0}$; towarów kolonialnych, przetworów chemicznych, cygar, win, owoców zagranicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia i t. d. za 3 do 5$^{0}/_{0}$.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; dla tego rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. (2584)

Dom Zleceń

BRACI CHOTOMSKICH I KOROWNOWICZA

w **Londynie**,

8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rólnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rólniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

Warunki.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańci lub kupcy — odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj	40 złp.	pobiera	2 złp.	niżéj	3000 złp.	pobiera	3% złp.
„	600 „	„	5% „	„	6000 „	„	2% „
„	1000 „	„	4% „	„	30000 „	„	1% „

od 60000 złp. do 120000 złp. ½%
nad 120000 „ ¼%
NB. Co do borów i dóbr 1% nam zawsze służy.

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorye 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiéjkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. (2679)

Dnia **18 t. m.** o 7 godzinie w wieczór rozpoczynam mój kurs tańca. Mieszkam przy Rynku naprzeciw ul. Wrocławskiéj No. 9 p. l.

(3583) **Kornel Szczepański**.

Szanownéj Publiczności składam me dzięki.

(3582) **Kornel Szczepański**.

Najnowszy wynalazek.

Zegarki z nowego srebra,

pokazujące czas jak najdokładniéj, po 20 sgr. polecają **Br. Pohl**, optycy w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 9.

[3573]

Skład zabawek S. R. Kantorowicza

znajduje się [3574]

przy placu Wilhelmowskim 16

i jest jak najzupełniéj zaopatrzony.

Reńskie

KARMELKI NA PIERSI

według kompozycyi Prof. Dr. **Albersa** w Bonn.

[405]

Chlubnie znane **Karmelki te prawdziwe reńskie na piersi** zyskały przez swoję dobroć u wszystkich używających je nadzwyczajną sławę i polecenie. Sprzedają się prawdziwe w zapieczętowanych różowo-czerwonych tytkach, mających na przedniéj stronie wyobrażenie **„Ojca Renu i Mozeli“** po 5 sgr. tylko u

Hermana Moegelina, Wrocławska ulica 9.

Orientalny wyskok ku wyniszczeniu włosów.

Pewny i nieszkodliwy środek do oddalenia za głęboko wrosłych włosów na przeborku i karku. Za skuteczność w 10 do 15 minutach gwarantuje fabryka i zwraca pieniądze w razie nieskuteczności. Cena flakonika 25 sgr.

Z. Zadek, ul. Nowa 5. (3575)

Lampy wszelkiego gatunku reparuje skoro i gruntownie **H. Klug**, ulica Fryderykowska 33.

[3568]

Jutro, dnia 17 t. m.

Nogi wieprzowe.

J. Kochanowski, ul. Podgórna 7.

(3585)

Niżéj podpisany poleca się jako hodownik owiec.

O swéj zdatności i doświadczeniu w tym fachu przedłoży się na żądanie tak dostateczne świadectwa jako i polecenia. Podpisany posiada język polski.

O. Buchwald, w Królewcu w Prusach.

(3578) (Listy poste restante.)

Świeże ostrzygi

u **W. Laurentowskiego** w Bazarze.

(3586)

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnią 17 listopada.

BAZAR. Hr. Dąbska z Kołaczkowa, wł. dóbr Karczewski z Wyszakowa, Skrzydlewski i Lutomski z Mechlina, Rekowski z Gorazdowa, Otocki z Piętrzykowa, Sulimierski z Domanina.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr książę Sułkowski z Rydzyny, hr. Mycielski z Chociszewic, Gorzeński z Gębic, Gorzeński z Śmiełowa, Zobłocki z Czerlina, Lewandowski z Oborzysk, proboszcz Jarochowski z Pogorzeli.

HOTEL PARYSKI. Dzierżawca Jurkiewicz z Turzyna, Pluciński z Ulejna, Seredyński z żoną z Myszek, Wendorff z Pruśca, wł. dóbr Krawczyński z Biechowa, proboszcz Radecki z Gostynia, Hoffmann z Kleszczewa, agronom Śniegocki z Kunowa, nauczyciel Meyer z Połażejewa, zarządca dóbr Alberty z Gutów.

HOTEL RZYMSKi BUSCHA. Kupiec Gondau z Berlina, wł. dóbr Walz z żoną z Góry, Knappe z żoną z Trąbinka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupiec Böttcher z Lipska, wł. dóbr Hartmann z Hartmannsdorf, Kalkstein z żoną z Mieleszyna, Sikorski z Krostkowa, bracia Potworowscy z Król. Polskiego, pani Ponińska z Malczewa, architekt Riegel z Offenbachu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Świnarski z Gołaszyna, Zabłocki z żoną z Chwalencinka, Szeliski z Orzeszkowa, pani Wiese z Sienna, pan Fritz z Sierakowa, kupiec Maas z Mannheimu, wł. dóbr Pzdrański z Kr. Polskiego.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Dyrektor Kolbenach z Kościana, kupcy Kleemann z Wschowy, Baensch z Leszna, Schön, Kuczyński i Kurth z Berlina, Kubitzki z Berlina, Helle i Moses z Szczecina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 17 listopada.

Żyto: wyższe ceny, na list. 41, list.-gr $40\frac{1}{6}$, gr.-st. $39\frac{7}{12}$ pł. $39\frac{3}{4}$ żąd., sty.-luty $39\frac{7}{12}$ pł. $39\frac{3}{4}$ żąd., luty-marz. $39\frac{3}{4}$ pł. $39\frac{5}{8}$żąd., na wiosenną odstawę 40 tal. pł. Okowita: słabo się trzymała w cenie, wyp. 24,000 kwart, na list. $14\frac{1}{24}$ żąd. 14 pł., gr. $14\frac{1}{12}$ pł. $14\frac{1}{8}$ żąd., st. $14\frac{1}{6}$ pł. $14\frac{1}{4}$ żąd., luty $14\frac{1}{3}$ pł. $14\frac{5}{12}$ żąd., marz. $14\frac{5}{12}$ pł. $14\frac{1}{2}$ 4ąd., kw. $14\frac{1}{2}$ pł. $14\frac{7}{12}$ tal. żąd.

Berlin, 15 listopada.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—73 tal. płac. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 cent., w miejscu 2000 funtów $48\frac{1}{4}$—49, na list. $48\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$, list.-gr. $46\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$, gr.-sty. $45\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$, na wiosenną odstawę $44\frac{1}{2}$, maj-czer. $44\frac{3}{4}$ tal. pł. Jęczmień: wielki w miejscu 25 szefli 36—40 tal. Owies: nieco niższe ceny, w miejscu 1200 funtów 22—25, na list. 23 pł., list.-gr. $22\frac{1}{2}$ żąd., na wiosenną odstawę $22\frac{1}{2}$, maj-czer. $22\frac{3}{4}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki $14\frac{1}{3}$ żąd., na list. $14\frac{1}{8}$—$\frac{1}{6}$, list. gr. 14 pł. gr.-sty. 14 żąd., kw.-maj $13\frac{3}{4}$—$\frac{19}{24}$ pł. $13\frac{5}{6}$ żąd., maj-czer. $13\frac{5}{6}$ tal. żąd. Okowita: wyp. 10,000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki $15\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$, z beczką $15\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$, na list., list.-gr. i gr.-sty. $15\frac{1}{8}$ $\frac{1}{6}$ $\frac{5}{24}$ pł. $15\frac{1}{4}$ żąd., kw.-maj $15\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{17}{24}$, maj-czer. $15\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$, czer.-lip. $16\frac{1}{12}$ —$\frac{1}{6}$ tal. pł.

Wrocław, 15 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	80—82	76	70—74	za szefel
„ żółta	74—76	72	69—71	
Zyto	55—56	54	52—53	
Jęczmień	40—42	39	36—38	
Owies	26—27	25	23—24	
Groch	52—55	50	47—49	

Na giełdzie: Żyto: słabo się trzymało w cenie, na list. $43\frac{1}{2}$, list.-gr. 42 pł., gr.-st. i sty.-luty 42 żąd., kw. maj 41 tal. pł. Owies: na list. 20, kw.-maj $20\frac{1}{2}$ tal. żąd. Oléj rzepiowy: mocno się trzymał w cenie, w miejscu $14\frac{1}{4}$ żąd., na list. $14\frac{1}{6}$ pł., list.-gr., gr.-st. i sty.-luty 14, kw.-maj $13\frac{2}{3}$ żąd. $13\frac{7}{12}$ tal. pł. Okowita: ceny niezmienione, w miejscu 14 —$\frac{1}{12}$ pł., na list., list.-gr. i gr.-sty. $14\frac{1}{6}$, sty-luty $14\frac{1}{4}$., luty-marz. $14\frac{5}{12}$, marz.-kw. $14\frac{1}{2}$ żąd. kw.-maj $14\frac{2}{3}$ tal. pł.

Szczecin, 15 listopada.

Na targu: Pszenica: węcpel 64—68 Żyto: 46—50. Jęczmień: 32—36. Owies: 22—25. Groch: 46—48 tal. Perki: szefel 12—15 sgr. Siano, centnar 15—20 sgr. Słoma kopa $5\frac{1}{3}$—6 tal.

Bydgoszcz, 15 listopada.

Pszenica: węcpel 56—64 tal. Żyto: 40—42 tal Jęczmień: wielki 30—34, mały 26—30 tal. Owies: szf. $27\frac{1}{2}$ sgr. Groch na obrok węcp. 36—38, do gotowania 38—40. Rzep: 90—95. Rzepak: 90—96. Okowita: 8000% Trallesa 15 tal. pł.

Gdańsk, dnia 15 listopada.

Pogoda stale sucha i piękna. Dziś mieliśmy 5 mrozu. Wiatr wschodnio południowy.

W Anglii tranzakcye zbożowe w tym tygodniu znów się pogorszyły; pokup był bardzo ograniczony i ceny słabły. Znaczne zasoby targowe, powiększone przez nowy ogromny dowóz zagraniczny, musiały koniecznie ciążyć na tranzakcyach, zmniejszyć chęć do zawierania interesów i spowodować cofnięcie się cen o 1 a w niektórych sprzedażach o 2 szylingi na kwarterze. Zboża krajowego było mało na targach, po większéj części podrzędnéj kondycyi i tylko z ustępstwem 2 szyl. na kwarterze lokowaném być mogło. Ceny w Anglii są teraz przecięciowo niższe od cen portów Bałtyku a nawet Ameryki i importerowie ztąd bywają narażani na znaczne straty.

We Francyi ceny zeszłego tygodnia z małoznacznemi fluktuacyami dobrze się utrzymały a nawet na wielu placach wzmocniły. Nadzieja na nową baissę jest wprawdzie dość powszechną i paraliżuje tranzakcye, lecz z drugiéj strony targi są mało zasilane produktami krajowemi i właściciele tylko z trudnością do nowych ustępstw się skłaniają. Ztąd przy mało ożywionych targach ceny podnoszą się lub spadają w miarę większego lub mniejszego dowozu.

Na naszym placu mało zawarto interesów a lubo sprzedający zeszłotygodniowe zniżenie cen powszechnie przyjęli, nie obudziło się jednakże więcéj chęci do kupna. Pszenica wszystkich gatunków była zaniedbaną i tendencya do dalszego obniżenia cen powszechną.

Żyto i groch w drugiéj połowie tygodnia miały znów nieco lepszy odbyt i ceny w stosunku do cen poniedziałkowych cokolwiek się wzmocniły.

Żyto z odstawą na wiosnę sprzedano na konessement po 310 guld. łaszt z wagą 125 funt.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 60,000 szfl.; żyta 13,200 szfl.; jęczmienia 1380 szfl.; grochu 7200 szfl.; rzepaku 1620 szfl.; siemienia lnianego 2580 szfl.

Płacono za szefel prus.

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fe
Pszenicy	80	2	81	4	2	18	4	2	20	10
	82	16	83	27	2	20	—	2	23	4
	84	18	85	20	2	21	8	2	25	—
	86	—	87	2	2	24	7	2	25	10
	87	23	89	26	2	26	8	3	—	—

Wszystkie sprzedaże na 85 fnt. celnych szefel.

		tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Żyta	p. $81\frac{5}{6}$ funt.	1	23	—	1	25	6
Jęczmienia		1	11	—	1	18	6
Grochu		1	22	—	1	23	6
Rzepaku		3	23	4	3	26	10
Siemienia lnianego		2	21	8	2	26	8

Przebyło Toruń od 8 do 15 listopada: pszenicy 112 łaszt, belek sosnowych i okrąglaków 20,31 sztuk; belek dębowych 6611 sztuk; bali 30 łaszt.

Kursa Zamian:

Londyn 6 $20\frac{1}{2}$.
Amsterdam — 143.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 17 listopada 186 od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	15	—	2	20
„ średniéj „	2	11	3	2	12
„ ordynar. „	2	5	—	2	7
Żyta ciężkiego „	1	22	6	1	23
„ lżejszego „	1	17	6	1	20
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	13
„ małego „	1	5	—	1	10
Owsa „	—	24	—	—	26
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	18	9	1	20
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—
Perek „	—	11	6	—	13
Masła, garn.	2	7	6	2	20
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)					
80% Tral. dnia 15 listopada	13	25	—	13	27
dnia 17 „	13	27	6	14	2

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 15 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
— rząd. 1859	5	—	108
— 50, 52 konw.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{8}$	—
— 54, 55, 57, 59	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
— 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	$127\frac{1}{4}$
Obligi długu skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
— Marchii	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zast. March	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
— Prus Wsch	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
— — —	4	—	$99\frac{3}{4}$
— Pomor	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{5}{8}$	—
— —	4	$100\frac{3}{4}$	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	104
— — (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	99
— — (nowe)	4	—	$98\frac{5}{8}$
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
— — —	4	—	99
— rent. March	4	—	100
— Pomor	4	—	$99\frac{7}{8}$
— W. Ks. Pozn	4	—	$99\frac{7}{8}$
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	$99\frac{1}{2}$
— Nadreńskie	4	—	$99\frac{3}{8}$
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	$100\frac{5}{8}$
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall	5	—	$58\frac{3}{4}$
— pożycz. narod.	5	—	68
— Obligi 250 fl.	5	75	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	$89\frac{3}{4}$
— 6 —	5	—	$97\frac{3}{8}$
Rosy. poży. angiel.	5	—	$94\frac{3}{4}$
Polsk. obligi skarb.	4	—	85
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	$88\frac{1}{2}$
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	$94\frac{1}{4}$
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	$113\frac{1}{2}$	—
Lujdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Złota. funt. cel	—	—	$459\frac{1}{2}$
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	$99\frac{7}{8}$	—
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	$99\frac{7}{8}$	—
Austr. bank.	—	—	$82\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank	—	—	$89\frac{1}{8}$
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	$143\frac{1}{4}$
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	216
Berl. Szczecin	4	132	—
Wrocł.-Freib.	4	—	$139\frac{1}{4}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	$84\frac{1}{2}$	—
Koźlo-Bogumin	4	—	60
— pierwot.	$4\frac{1}{2}$	—	94
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	64
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	170
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$150\frac{1}{2}$
Opol-Tarnowic	4	—	$61\frac{1}{2}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	$111\frac{3}{4}$
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	95	—
Gdański bank. pryw.	4	—	105
Dysk. Udział kom.	4	—	$99\frac{3}{4}$
Gota. bank. pryw.	4	—	89
Hanow. dito	4	—	$99\frac{1}{8}$
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80
Magd. bank pryw.	4	—	$90\frac{1}{2}$
Pomor. bank. rycer.	4	$95\frac{1}{2}$	—
Pozn. bank prow.	4	—	$98\frac{1}{4}$
Prusk. udz. bank	$4\frac{1}{2}$	122	—
Szląsk. Stow. bank	4	—	100
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	98
Minerwy Szląskiéj	5	—	27
Concordia	4	—	$110\frac{3}{4}$
Magd. assek. ogn.	4	—	500
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	$100\frac{3}{4}$
—	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99
— Litt. C.	$4\frac{1}{2}$	—	99
— Litt D.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Szczecin	$4\frac{1}{2}$	—	—
— II. Em.	4	—	$97\frac{3}{4}$
Koźlo-Bogumin	4	$92\frac{3}{4}$	—
— III. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$98\frac{7}{8}$
— konwen.	4	—	$98\frac{7}{8}$
— — III ser.	4	—	$98\frac{1}{2}$
— — IV. ser.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{4}$	—
— Lit. D.	4	—	$97\frac{3}{4}$
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{5}{8}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Starogr.-Pozn	4	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 15 listopada.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank		$89\frac{1}{4}$	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	$83\frac{1}{12}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	$104\frac{1}{2}$	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
— nowe	4	$99\frac{1}{8}$	—
— Listy Rent.	4	$99\frac{1}{4}$	—
Szląskie list. Zast	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{4}$	—
— nowe Lit. A	4	$101\frac{7}{12}$	—
— nowe	4	$101\frac{7}{12}$	—
— Lit. B.	4	$102\frac{1}{12}$	—
— Lit. C.	4	$101\frac{1}{3}$	—
— Listy Rent.	4	$101\frac{1}{12}$	—
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	$88\frac{7}{8}$	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	$67\frac{3}{4}$
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	$99\frac{3}{4}$	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	139
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	$97\frac{11}{12}$	—
— …	$4\frac{1}{2}$	—	—
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	$84\frac{1}{4}$	—
Doln.-Szl.-March	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	$171\frac{1}{4}$	—
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$150\frac{1}{4}$	—
— obl. z pr. pierw.	4	$97\frac{11}{12}$	—
— ….Lit. D.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
— ….Lit. E.	$4\frac{1}{2}$	$86\frac{5}{12}$	—
Opol. Tarnow	4	63	—
Koźlo-Bogumin	4	$60\frac{5}{12}$	—
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 17 listopada

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	$104\frac{6}{}$
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	99
— nowe	4	99	—
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	$98\frac{1}{}$
— obl. prow.	5	103	—
— obligacye pow.	5	$102\frac{1}{2}$	—
— obl. mel. Obry	5	$102\frac{1}{2}$	—
— obligi pow.	$4\frac{1}{2}$	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98
Prusk. obl. skrb.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{}$
— poży. skarb.	4	—	$99\frac{3}{}$
— dobr. poży.	$4\frac{1}{2}$	—	102
— poż. skarb.	$4\frac{1}{2}$	—	102
— — — —	5	—	$107\frac{1}{}$
— poż. z premią	$3\frac{1}{2}$	—	—
Szl. List. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{}$
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	89
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.